

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwale Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.
S. Kwolek — Sekretarz

Adres: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

S. Kwolek — Secretary

Address: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysłać na adres sekretarza; z Polski zaś i z Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (regirowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są żądki materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

PRZEBACZAJMY.

"Bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłośni, odpuszczając sobie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił." — Ef. 4:32.

Powyższy tekst stawia przed nami trzy najprzedniejsze przymioty charakteru, mianowicie dobroć, miłosierdzie i wspaniałomyślność. Można powiedzieć, że są to najzaczęjsze przymioty, na jakie człowiek może się zdobyć; lecz, niestety, mało jest takich, którzy do tej zacności charakteru dochodzą.

Nie należy jednak rozumieć, że dobrotliwym, miłosierdnym i wspaniałomyślnym jest ten, który wobec widocznego zła i jawnych grzechów okazuje bezmyślną obojętność. Pochlebzać grzechowi z przyczyny bojaźni, obojętności, pochlebstwa, lub t. p. nie jest wspaniałomyślnością, ani cnotą; przeciwnie jest to rzeczą złą. Chrześcijanin zobowiązany jest, za przykładem Jezusa, "miłować sprawiedliwość, a nienawidzić nieprawości" (Zyd. 1:9). Czyniąc to, ma jednak być miłosierdnym i wspaniałomyślnym. Jak tedy można jedno z drugim zharmonizować?

Należy pamiętać, że im sprawiedliwszy jest człowiek z natury (nie mówimy tu o doskonałej sprawiedliwości, ale o takiej, którą odznaczają się ludzie na wskroś uczciwi), tem prędzej spostrzeżenie niesprawiedliwości popełnionej przez drugiego i tem bardziej niesprawiedliwość ta go oburza. Już to samo utrudnia jego postępek ku wspaniałomyślności. Kto jednak obok dobrego sumienia, ma także znaczną miarę dobroci, miłości i zdrowego rozsądku, ten wnet rozpoznaje, że z

przyczyny grzechu wszyscy zostaliśmy upośledzeni nie tylko cieleśnie ale i umysłowo i moralnie. Z powodu tego upośledzenia wszyscyśmy odpadli od właściwej, prawidłowej sprawiedliwości. Stąd nasze pojęcia na dobro i zło znacznie się różnią. W wielu wypadkach, to co jest dla nas za wada, inni uznająby to za zaletę i na odwrót.

Mając to na uwadze, nie należy nam być zbyt wymagającymi wobec drugich, ani mierzyć ich uchybień i wad według naszych pojęć sprawiedliwości i niesprawiedliwości. Szczególnie gdy niesprawiedliwość jest uczyniona nam, powinniśmy baczyć, aby nie być zbyt przeczulonymi na wyrządzone nam krzywdę, ani nie unieść się uczuciem zemsty wobec krzywdziciela. Należy raczej domyślać się, że zło zostało wyrządzone nam z powodu mylnego zrozumienia, lub z powodu jakiejś cielesnej słabości, a nie ze złej woli i z zamiaru szkodenia nam.

Tylko w wypadkach, gdzie mamy jawne dowody, że krzywdziciel powodowany był zupełną świadomością i złą wolą, możemy żądać pewnego zadośćuczynienia. W innych zaś wypadkach powinniśmy być zawsze skłonni przebaczyć i to z serca, abyśmy szczerze i bez obłudy mogli modlić się: "Odpuść nam nasze winy tak jak i my odpuszczamy naszym winowajcom." Im chętniej przebaczać będziemy różne przykrości i krzywdy nam wyrządzone, tem pewniej przebaczy nam Bóg różne nasze przewinienia, a jednocześnie charakter nasz będzie się tem więcej uszlachetniał i wznosił do tej doskonałości zalecanej wierszem przez naszego Pana: "Bądźcie wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebieszech doskonały jest." — "Odpuszczajcie, jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił." — Mat. 5:48; Ef. 4:32.

STRĄŻ

VOL. XII.

SIERPIEŃ (AUGUST), 1933

NO. 8

Duchowy Izrael

"Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty Tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości." — 1 Piotr 2:9.

W POWYŻSZYM tekście Apostoł Piotr wykazuje, że Kościół Chrystusowy jest odosobnioną klasą odrębną od innych ludzi. Przez wiele wieków poprzedzających przyście Chrystusa, Żydzi rozumieli, że oni byli ludem Bożym. Bóg przez Mojżesza uczynił szczególne przymierze z Izraelem i przymierze to czyniło Izraela wybranym ludem Bożym. Bóg dał im także pewne obietnice, których urzeczywistnienie zależało od ich zachowania zakonu. Tym sposobem Żydzi byli wybranym narodem — dziedzicami pewnych obietnic zależnych od ich posłuszeństwa, oraz pewnych innych obietnic, danych bez żadnych określonych zastrzeżeń. Bóg także obiecał uczynić Nowe Przymierze z nimi, dać im nowe serce, a odjąć serce kamienne itd. Jednakowoż od pierwszego przyścia Chrystusa rozpoczął się inny porządek rzeczy.

Apostół kieruje uwagę wiernych na ten nowy zarys Boskiego planu; mianowicie, że w wieku Ewangelji Bóg powołuje pewien szczególny lud. Pomiędzy temi dwiema klasami — pomiędzy nowym narodem a narodem Izraelskim — nie będzie współzawodnictwa, bo obietnice dane Izraelowi cielesnemu były ziemskie, a obietnice dane Izraelowi duchowemu są duchowe. Żydzi byli "ludem osobliwym" (5 Moj. 14:2), szczególnym narodem, odłączonym od świata, wybranym rodzajem, czyli rasą. Byli rasą, czyli rodzajem Abrahamowem, przez Izaaka i Jakuba. Ten szczególny rodzaj był uznany przez Boga za Jego lud, przez przymierze zakonu, a także przez obietnice, które Bóg poprzednio zawarł z Abrahamem.

Od zesłania Ducha świętego Bóg rozpoczął te drugie dzieło na świecie — wybór innego rodzaju — osobliwego, odłączonego, wybranego w szczególniejszym celu. Rodzaj ten będzie składał się z samych tylko świętych — żadni inni oprócz świętych tam się nie znajdują. On pierwszy naród miał swoje kapłaństwo, lecz ten nowy lud jest całym narodem kapłańskim. Jest widocznym, że opis ten stosuje się do Kościoła. Apostoł Paweł wykazuje, że choć Aaron i jego synowie byli pod wielu względami figurą, to jednak nie przedstawiali, wszystkich zarysów Boskiego planu. Tamci kapłani byli figurą na ofiarę Jezusa i Jego współuczestników; lecz nie byli figurą na wyższe kapłaństwo, które Bóg miał w swoim planie. Ten wyż-

szy porządek Kapłański był obrazowo przedstawiony w Melchizedeku, królu i kapłanie. — Żyd. 6:20.

PRZYSZŁY PODWÓJNY URZĄD KOŚCIOŁA

Jezus jest Tym wielkim pozafiguralnym Królewskim Kapłanem, a Jego Kościół jest ciałem tego pozafiguralnego Melchizedeka. Zanim członkowie tego nowego kapłaństwa mogą panować jako królowie i usługiwać jako kapłani muszą wpieryw przejść pewien proces przemiany. Członkowie ciała Chrystusowego muszą być najprzód odrodzeni. Jest to nowy rodzaj, którego członkowie wszyscy są spłodzeni z Ducha świętego. Tak jak Jezus był spłodzony z Ducha świętego w czasie Swego poświęcenia i tam stał się nowym stworzeniem, tak i Kościół, czyli wszyscy Jego naśladowcy muszą uczynić zupełne poświęcenie zanim ta odradzająca moc zacznie w nich działać.

Ta moc rozpoczęła działać w Jezusie od chwili Jego spłodzenia z Ducha, a ukończyła to dzieło w Jego zmartwychwstaniu. Podobnie rzecz się ma z nami. Moc ta uzupełni swe dzieło w nas, gdy pozostaniemy wiernymi aż do śmierci. Gdy to dzieło zostanie ukończone we wszystkich, którzy mają stanowić tę królewsko - kapłańską klasę, wtenczas oni w rzeczywistości staną się królewskim kapłaństwem, na duchowym poziomie. Ta moc Ducha świętego jest nie tylko mocą odrodzenia, czyli spłodzenia, ale także mocą pomazania. A pomazanie to jest nie tylko do kapłańskiego urzędu, ale i do królewskiego. W taki sposób pomazani i spłodzeni, są nowym stworzeniem, narodem świętym, w tem znaczeniu, że są przedstawicielami szczególnego rządu, to jest Boskiego.

ŚWIĘTY NARÓD — W FIGURZE I POZAFIGURZE.

Izraelici uchodzili za naród święty a w figuralnym znaczeniu byli takim narodem. Lecz w szerszym znaczeniu Kościół jest tym świętym narodem — odłączonym i odrębnym od ludzkości. Jesteśmy odosobnionym narodem w całym znaczeniu tego słowa — choć żyjemy pomiędzy ludźmi tego świata. Zachowujemy nasze prawa, a także ich prawa. Jesteśmy posłusznymi "władzom, które są", rozumiejąc, że Bóg zezwolił, aby one były i chce abyśmy byli im poddani, gdziekolwiek nasze sumienie nie bywa gwałcone. Pan poinformował nas, że jako przedstawiciele Jego królestwa, mamy ogłaszać Jego poselstwo. On mówi nam, że świat znajduje się w buntowniczym stanie; dlatego, że został zaciemniony przez onego nieprzyjaciela.

Bóg wysłał nas jako Swych przedstawicieli, abyśmy ogłaszali ludziom o Jego dobroci, o Jego planie, który zamierza przeprowadzić, by serca tych co mają słuchające ucho na to poselstwo, mogły nawrócić się do Boga. Jesteśmy także poinformowani, aby nie spodziewać się, że wielu będzie chciało słuchać tego poselstwa; ponieważ wielu jest tak głuchych i ciemnych, że zrozumieć nie mogą. Mamy jednak zapewnienie, że w przyszłości ślepotą ta będzie odjęta i że wtenczas będą gotowi przyjąć cokolwiek Bóg będzie miał przygotowane dla nich.

Świat nie rozumie nas. Ludzie światowi nie wiedzą, że należymy do innego królestwa; lecz my ich rozumiemy. Apóstół mówi: "Duchowny rozsądza wszystko" (1 Kor. 2:15); lecz cielesni nie rozumieją, ponieważ nikt nie może zrozumieć rzeczy przechodzących, że tak powiemy, jego umysłowy stan. Spłodzeni z Ducha nadal rozumieją rzeczy cielesne, lecz cielesny człowiek nie pojmuje rzeczy duchowych — "i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone"; "albowiem mu są głupstwem". Tak więc mieszkamy pomiędzy rodzajem przewrotnym, upadłym w grzechu przez sześć tysięcy lat. Nasz Pan powiedział: "Nie są z świata, jako i Ja nie jestem z świata". — Jan 17:16.

OBCENY CHWALEBNY PRZYWILEJ.

Jesteśmy także osobliwym ludem w oczach Bożych. Słowo osobliwym oznacza lud szczególny, co wskazuje, że Bóg uczynił coś szczególnego dla nas. Pan nasz Jezus Chrystus odkupił nas. Jego zasługa — cena kupna — była zastosowana za nas. Zasługa ta była dotąd zastosowana tylko za tych, co są spłodzeni z Ducha świętego. Słowa Apostoła zawarte w naszym tekście stosują się do takich. Co za cel Bóg ma w wybieraniu tego osobliwego ludu? Abyśmy opowiadali "cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości." Czy Bóg jest taki dumny, albo wyniosły, że chce, aby Jego cnoty (przymioty) były opowiadane? O, nie! Bóg chce, aby Jego przymioty były znane, ponieważ to ukazuje Jego stworzeniom te wielkie błogosławieństwa, jakie On dla nich przygotował.

Gdy głosimy, że "Bóg tak umiłował świat, iż Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny", to tem samem ogłaszamy Boskie przymioty. Nie uszczęśliwiamy tem Boga, bo On jest zawsze szczęśliwy; lecz wyświadczamy tem wielką przysługę słuchającym ludziom, bo głosimy im, że Bóg przywróci ich ponownie do Swojej łaski i że usunie przekleństwo. Widzimy więc, że jest to wielkim przywilejem ogłaszać przymioty Boże! Lecz niestety! nie wielu jest takich, co mają uszy do słuchania, mimo to jednak przez naszą gorliwość w opowiadaniu przymiotów naszego mistrza czynimy wszystko co tylko możemy w dopomaganiu ludziom do jednania się z Bogiem.

Większe dzieło będzie w przyszłości, gdy królestwo Boże będzie ustanowione. Wtenczas dziełem Kościoła będzie rządzić ludzkością, pokonać grzech, pouczać i leczyć ludzi, przywodząc ich do harmonji z

ich Stwórcą. Na uzupełnienie tego dzieła potrzeba będzie aż tysiąc lat. Jeżeli będziemy wiernymi aż do śmierci, to w tym przyszłym dziele będziemy mieć udział. O! jak cudnym będzie ten przywilej być dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Panem naszym, Jezusem Chrystusem — być wyższymi od Aniołów! Będzie to stanowisko następne przy Jezusie, tak jak On jest następnym przy Ojcu — "Wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności, mocy, państwa i nad wszelkie inne imię, które się mianuje". — Ef. 1:21.

"BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI."

Jednakowoż nie tylko o sam zaszczyt powinno nam chodzić. Bogu upodobało się, że klasa ta otrzyma także przywilej służby; przywilej przywrócenia słuchu głuchym, czyli przebudzenia ludzkości, by wszyscy mogli poznać Boga i zrozumieć Go — "bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest." (Izaj. 11:9). To przyszłe chwalebne dzieło będzie powierzone tylko tym, którzy okażą się w zupełności wiernymi Bogu. Jeżeli jesteśmy niedbałymi lub obojętnymi na głoszenie dobrego poselstwa i przymiotów Bożych to okażemy się niegodnymi królestwa. Tylko ci, co okazują się wiernymi aż do końca, zostaną wywyższeni w przyszłości.

Ten sposób Boskiej działalności starali się naśladować także niektórzy z ludzi. Bóg ułożył Swój plan, zanim jeszcze którykolwiek z ludzi był zrodzony; jednakowoż mądrzy tego świata instynktownie naśladowują niektóre wielkie zasady. O Napoleonie jest mówione że zarządzeniem jego było, iż mężów najwielniejszych jemu, postanowił księżętami nad podbitymi krajami. Nasz Pan powiedział: "Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota." (Obj. 2:10). Przeto z każdej strony mamy zachętę do "opowiadania cnót Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej Swojej światłości." Pismo to zawiera w sobie także myśl, iż my rozumiemy że byliśmy kiedyś w ciemności, oraz że wiemy iż obecnie jesteśmy w światłości.

Stosunkowo nie wielu doznało tej odmiany. Pismo to stosuje się tylko do tych, którzy zostali podniesieni z nieświadomości i grzechu do serdecznej społeczności z Bogiem i do znajomości Jego planu. Światła tego nie mogli dostąpić inaczej jak tylko przez spłodzenie z Ducha świętego i przez stanie się członkami świętego narodu, szczególnego ludu, o jakim mówi nasz tekst. Większej przysługi nie możemy ludziom wyświadczyć jak to gdy opowiadamy im o wielkiej łasce Bożej i tym sposobem dopomagamy im by także mogli przejść z ciemności do światłości. Światło to jest nam dane na to abyśmy niem świecili. Obysiny mogli z głębi serc spiewać:

"Wszystko daję dla Jezusa,
Odkupione władze swe;
Wszystkie myśli, słowa, czyny,
Wszystkie dni i czasy me!"

NIE JESTEŚMY SAMI SWOI

W liście do Tytusa 2:14, św. Paweł wyraża podobną myśl: "Lud własny (szczególny), gorliwie na-

śludziących dobrych uczynków." Ludem, o którym tu mowa, są święci Boży, ci co oczekują wypełnienia obietnic Bożych — rzeczy, które miały urzeczywistnić się przy wtórem przyjściu (podczas parousia — obecności) Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Są to ci, co rozumieją że zostali kupieni drogocenną krwią. Niektórzy tłumacze podają powyższy tekst w taki sposób: "Lud kupiony, naśladowujący dobrych uczynków." Lud Pański jest ludem kupionym, czyli odkupionym. Czemkolwiek oni stali się przez upadek, zostali z tego stanu odkupieni. Św. Paweł wyliczając niektóre grzechy mówi: "Takimiście niektórzy byli, aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa." 1 Kor. 6:9-11.

Myślą tego tekstu z listu do Tytusa 2:14, jest to samo co w tym z listu Piotra. Jesteście ludem nabytym, ludem odkupionym z grzechu i śmierci, a wszyscy tacy są "osobliwymi," innymi od reszty ludzkości. Pomiędzy ludem Chrześcijańskim znajdują się niektórzy niegodziwi, tak jak pomiędzy poganami znajdują się niektórzy zacni; lecz ci co stanowią ten szczególny lud, o którym pisał Apostół, różnią się od wszystkich — oni są nowymi stworzeniami w Chrystusie. Tym "stare rzeczy przeminęły a wszystkie nowe się stały." Oni mają nowe nadzieje i nowe dążenia. Spodziewają się osiąść najwyższe stanowisko zaofiarowane w wszechświecie; mianowicie, stanowisko współrządców w królestwie Chrystusowym. Są to nader chwalebne nadzieje. Posiadanie tych nadziei wiara czyni ich odmiennymi i osobliwymi, oddzielnymi i wyróżnionymi od innych ludzi.

CHARAKTERYSTYKI TEGO OSOBLIWEGO LUDU

Podczas gdy inni zabiegają o zaszczyty i wyróżnienia w doczesnym życiu, ci poczytują rzeczy tego świata za marność i śmiecie, w porównaniu do tych cudownych rzeczy, które Bóg wystawił przed nimi. Oni zauważyli "perłę bardzo kosztowną" i oddają wszystko co mają aby perłę tę mogli kupić. Ci rozumieją że królestwo Boże jest najwartościowszą rzeczą, jaką można było kiedykolwiek osiąść. Zrozumieli także warunki, na jakich tę perłę królestwa można osiąść i starają się tego kupna dokonać. Warunki są: samo-ofiara, wierność Bogu za wszelką cenę i wytrwałość w tem nawet w warunkach nieprzyjrzanych, aż do końca.

Ci co stanowią ten szczególny lud starają się dokonać tego dzieła w sobie, ponieważ wiedzą że to są najzaczniejsze charakterystyki i przymioty jakie można sobie wyobrazić. To też są oni nader staranni i gorliwi w dobrych uczynkach. Oni chcą widzieć innych szczęśliwymi i lubią opowiadać im o Bogu. Miłują rzeczy, w których Bóg ma upodobanie, ponieważ mają Ducha Chrystusowego. Mają zainteresowanie w różnych reformach — w reformie społecznej, wstrzeźliwości i w różnych innych; lecz to nie znaczy że biorą czynny udział w propagowaniu tych reform. Jeden i ten sam człowiek nie może być wielkim kaznodzieją, dobrym rolnikiem, znakomitym adwokatem i t. d. Jeżeli jest dobrym rolnikiem to w znacznym stopniu musi zaniechać innych rzeczy. Albo jeżeli

chciałby być dobrym kaznodzieją to nie wiele pozostanie mu czasu na inne rzeczy; jednakowoż zainteresowanie i upodobanie może mieć we wszystkich.

Podobnie rzecz się ma z tymi co stanowią ten szczególny lud: oni mają powierzone pewne szczególne dzieło do wykonania. Rozumieją że dzieło to jest najważniejszym, przeto nie mogą poświęcać wiele uwagi na reformy polityczne, społeczne, lub jakiegokolwiek inne. Z tego też powodu nazywani są przez innych, teoretykami, zamiast ludźmi praktycznymi. Mimo to jednak oni posiadają najpraktyczniejszy plan ze wszystkich; albowiem plan Boży jest ze wszystkich planów najpraktyczniejszy. Przeto stając się współpracownikami tego planu, obierają najrozumniejszy sposób postępowania. Lecz to nie znaczy że wyszukują wady, lub w ordynarny sposób krytykują wszystkich innych. Oni wiedzą że rzeczy Boskie mogą zrozumieć tylko ci, co mają otworzone oczy i uszy wyrozumienia; inni zaś nie mogą pojąć nic więcej ponadto co widzą wzrokiem cielesnym. Widzimy więc że osobliwość tego "szczególnego narodu" dotyczy prawie wszystkich spraw życia.

CO STANOWI DOBRE UCZYNKI

Ludzie z tej klasy są także dosyć rozumni aby wiedzieć, że wszystka prawda nie może być wypowiedziana od razu. Mistrz powiedział do tych, co byli Jego blizkimi naśladowcami przez półczwarta roku: "Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie." (Jan 16:12). Lud Boży jest gorliwy w czynieniu dobrze, lecz w sposób najwięcej skuteczny i w sposób taki aby drudzy nie byli obrażeni. Dobre uczynki, które lud ten stara się czynić, są to sprawy Boże. Jak to i Pan Jezus powiedział: "Jać muszę sprawować sprawy Onego, który Mnie posłał." — Jan 9:4.

Świat nie może tego ocenić, bo niema ducha Bózego, ale raczej ducha onego nieprzyjaciela. To też ludzkość postępuje w złości i obłudzie, w większym lub mniejszym stopniu. Rozmawiając z Faryzeuszami, Jezus powiedział: "Wyście z ojca djabła" (Jan 8:44). Ponieważ Jezus postępował drogą Bożą, więc Jego sposób postępowania potępiał ich. To też Jezus powiedział, że ciemność nienawidzi światłości i zapowiedział że tak samo będzie przez cały ten wiek. Zapowiedział Swym naśladowcom że będą prześladowani, tak jak On był prześladowany; lecz zachęcał aby byli wiernymi i gorliwymi w prawdzie.

Jeżeli Sam Bóg powołał nas do dobrych uczynków, to powinniśmy okazać wielką gorliwość, choćby to miało sprowadzić na nas złość, nienawiść i opozycję innych. Mamy radować się nawet gdy przychodzi nam ponosić prześladowanie dla Jego sprawy. A choć świat obecnie nie ocenia naszych dobrych uczynków, lecz zobaczy i zrozumie to w przyszłości, "w dniu nawiedzenia." (1 Piotr 2:12). Wtenczas zrozumieją że plan Boży był najlepszym. Uwielbiony Kościół będzie naonczas przewodem błogosławieństw dla całego świata.

W obecnym czasie rzeczy te mogą być rozumiane tylko przez ten szczególny lud. Jezus powiedział Swoim uczniom: "Wam dano wiedzieć tajemnicę kró-

lestwa niebieskiego, ale onym (przysłuchującym się rzeszom) nie dano. . . . Dla tego im w podobieństwach mówię; iż widząc nie widzą i słysząc nie słyszą, ani rozumieją." (Mat. 13:11,13). Tylko ci co doszli do społeczności z Bogiem mogą zrozumieć. "Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze Swoje okazuje im." — Psalm 25:14.

Spotykamy wielu, którzy z radością przyjmują

prawdę, lecz zdają się zapominać że jedyną drogą do czynienia postępu jest poświęcenie się Bogu. Jeżeli nie poświęcają się, nie mogą czynić postępu. Musimy baczyć aby dać ludziom właściwą wskazówkę pod tym względem. Tylko ci, co staną się szczególnym ludem Bożym, "gorliwie naśladowującym go, ci "uczynią" mogą odziedziczyć królestwo." 7

6.07.83v, W. T. 1914 — 151.

✓ Cierpliwość Ważnym Przymiotem Charakteru

"Albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę." — Zyd. 10:36, 37, 10, 43.

Apostół mówi tu do chrześcijańskiego Kościoła Wy którzyście opuścili świat, przyjęliście Chrystusa za wasz Wzór, a także za waszego Odkupiciela, którzy staracie się postępować Jego śladem i poświęciliście swoje życie Bogu — wy potrzebujecie cierpliwości. Do pewnego stopnia wypełniliście wolę Bożą gdyście uczynili poświęcenie aby być umartwami z Chrystusem; lecz ta wola Boża uwydatniła się wam o wiele wyraźniej, gdy zrozumieliście lepiej niż na początku, co ta ofiara znaczy i że tylko ci, co cierpią z Chrystusem będą także z Nim królować.

Gdy zostaliście oświeceni, rozpoznaliście tę sprawę wyraźniej i "znosiliście wielki bój utrapienia." To było dobrze, lecz św. Paweł dalej dodaje że niektórzy okazując gorliwość przez pewien czas, stali się zimnymi. Zmęczeni się dobrze czyniąc. Apostół mówi że tacy odsuwają się sami od łask, przywilejów i błogosławieństw przynależnych Kościołowi Chrystusowemu. Przeto napomina aby ci, co są wiernymi Bogu w sercu, w wierności tej trwali i wyrabiali w sobie cierpliwość, pamiętając że jest to jedna z kardynalnych cnót chrześcijańskiego charakteru. Są ludzie, którzy już z natury mają nieco miłości, cierpliwości, cichości i t.d.; lecz gdy złączą wzrastać w owocach Ducha świętego, potrzebują więcej cierpliwości aby mogli mieć należyłą kontrolę nad ciałem, duchem tego świata i nad duchem samolubstwa.

Wola Boża jest w pewnym znaczeniu tego słowa, Boskim probierzeniem — zupełną doskonałością — że powinniśmy być jako Ojciec nasz, który jest w niebiesiech. Jednakowoż Bóg wie że jesteśmy upadłymi stworzeniami i że nie możemy postępować doskonale. To też znaczeniem naszego tekstu nie jest że musimy wolę Bożą czynić w znaczeniu doskonałym i zupełnym, ale raczej, jak to Apostół w innym miejscu mówi, że służba nasza ma być rozumną. Stawienie naszego ciała ofiarą żywą Bogu, było rozumną służbą. Bóg nie wymaga od nas czegoś takiego co jest niemożliwym.

CEL NASZYCH DOŚWIADCZEŃ

Czem tedy jest ta wola Boża? Wyrażając się treściwie Apostół tak to określił: "Tać jest wola Boża (względem was) to jest poświęcenie wasze." (1 Tes. 4:3). Według nauki Apostoła, poświęcenie jest to zupełne odłączenie się od świata. Gdy odłączymy się w taki sposób na początku, to Ojciec poświęci nas — spłodzi jako nowe stworzenie i odłączy nas. Tak więc musimy najprzód odłączyć czyli poświęcić się, nastę-

pnie bywamy przyjęci i spłodzeni z Ducha świętego jako nowe stworzenie i dalsze dzieło Boże wykonuje się w nas.

Wolę Bożą czynimy już wtenczas gdy poświęcamy się Jemu i zajmujemy miejsce w nowym stworzeniu. Jednakowoż Bóg chce nas poddać próbie; na ile my Go miłujemy i na ile jesteśmy szczerzy. Żołnierz w armii może być wierny w czasie spokojnym, lecz jakim on będzie w zamieszaniu? Czy zdezertuje z pod swej chorągwi czy też okaże się dobrym żołnierzem? Będzie on potrzebował wiele cierpliwości. Jeżeli mówi że miłuje swoją ojczyznę, to jego wytrwałość i wierność zostaną wypróbowane wtenczas gdy ojczyzna znajdzie się w potrzebie. Musi stać na straży, a niekiedy wykonać niższą pracę. Musi podejmować męczące marsze i doświadczać różnych niewygód. Wszystko to jest wymagane od wiernego żołnierza. Jeżeli jest wiernym we wszystkim, otrzymuje niekiedy promocję, lub odznaczenie za wierną służbę.

Podobnie i my jesteśmy doświadczani pod względem naszej wierności. Ile jesteśmy gotowi znosić dla Chrystusa? Do jakiego stopnia jesteśmy Mu poddani? Czy jesteśmy w zupełnej zgodzie z wolą Bożą? Czy zainteresowanie nasze wypływa z głębi serca, czy też jest tylko powierzchowne? Pytaniem dla nas nie jest tylko: Czy mamy uczynić poświęcenie? — lecz uczyniwszy wstępne kroki, pytanie zachodzi: Do jakiego stopnia okażemy cierpliwość, posłuszeństwo i wierność?

Bóg poddaje nas tym próbom, ponieważ On chce obdarzyć wielkim zaszczytem tych co zwyciężą. Oni będą wybraną klasą i otrzymają obietnicę. Jak to i Apostół powiedział, że gdy dowiedzimy naszej wierności do najwyższego stopnia, otrzymamy obietnicę, to jest, jej wypełnienie.

TREŚĆ OBIETNICY

Kiedy, gdzie i czym jest ta obietnica? Niewątpliwie obietnica ta będzie urzeczywistniona w zmartwychwstaniu. Obietnica ta obejmuje w sobie wszystko co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują — którzy miłują Go więcej niż domy, role, dzieci, rodziców, przyjaciół, męża lub żonę, samych siebie, albo jakąkolwiek inną rzecz.

W szczególności Apostół zdaje się tu odnosić do obietnicy uczynionej Abrahamowi. Wszystkie nasze nadzieje i błogosławieństwa koncentrują się w obietnicy, którą Bóg dał Abrahamowi, gdy go wyprowadził z ziemi Chaldejskiej do ziemi Chanaan. Bóg obiecał Abrahamowi że w nasieniu jego błogosławione będą wszystkie narody ziemi. To było tą wielką obietnicą dla zachęty tego nasienia, dla dodania mu cierpliwo-

ści i męstwa. Rdzeniem tej obietnicy jest że kto ją otrzyma, będzie tem nasieniem Abrahamowem, które ma błogosławić świat. Wierni naśladowcy Chrystusa będą uczestnikami z Nim w Jego królestwie i dostąpią zaszczytu błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Wszyscy będą wtenczas doprowadzeni do znajomości prawdy i otrzymają sposobność powrotu do doskonałości, do wszystkiego co zostało odkupione na Kalwarji.

Obecnie jest inna sposobność. Teraz odbywa się wybór tych, co mają odziedziczyć tę obietnicę jako nasienie Abrahamowe. "Jeżliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami." (Gal. 3:29). Apostół w naszym tekście zachęca abyśmy trwali w Chrystusie. Wszyscy, którzy w Nim wytrwają do końca, będą uwielbieni z Nim. Aby pozostać wiernymi musimy mieć Jego ducha przywiązania do Boskich rzeczy.

WZNIOSŁY PRZYKŁAD CIERPLIWOŚCI

Św. Jakób napomina Kościół słowami: "Bierzcie za przykład, bracia moi, utrapienia i cierpliwość proroków, którzy mówili w imieniu Pańskim." (Jak. 5:10). Ci, do których Św. Jakób to mówił, wiedzieli już o ucierpieniach Jezusa; a także o wierności Apostołów. A teraz on zwracał ich uwagę na jeszcze coś innego, jakoby mówiąc: Spójrzycie w przeszłość i zauważcie jak wielką cierpliwością odznaczali się ci, co wiedli żywot świętobliwy. Te przykłady, w dodatku do tych, które mamy z braci żyjących około nas, powinny być dla nas nauką i zachętą.

Zawsze można coś skorzystać z obserwowania przeszłości. Rzeczy znajdujące się przy nas są za blisko aby można je ujrzeć w ich właściwym świetle. Było więc stosownem aby Apostół zwrócił uwagę wiernych na tych, co żyli w przeszłości, abyśmy byli przez to zachęceni. W tych co są Jego. Bóg chce widzieć gotowość do wytrwania w cierpliwości i wierności, bo tacy okazują prawdziwy i Jemu przyjemny charakter.

Przeglądając zapiski Starego Testamentu o prorokach, widzimy że wielu z nich ujawniło swoją wierność Bogu przez to że przychodzące na nich ucierpienia znosiłi ochotnie jako dla Pana, a nie jako doświadczenia zadawane im przypadkowo przez ludzi. Widzimy Mojżesza — jak ochotnie ponosił ucisk, ponieważ wierzył w obietnicę daną Abrahamowi i był przekonany że ona się kiedyś wypełni. Upodobał sobie raczej złe rzeczy cierpieć z ludem Bożym aniżeli wygodne życie w rodzinie Faraona, do której był przyjęty.

W Ijobie widzimy inny przykład cierpliwości w utrapieniu i różnych wielkich przeciwnościach. Widzimy to samo w Jeremjaszu — ile to przykrości kosztowała go jego wierność i jak cierpliwie wszystko znosił! Widzimy również Daniela proroka — jego wierność Bogu i cierpliwość we wszystkim cokolwiek Bóg na niego dopuścił. Podobnie rzecz się miała z innymi prorokami. Czytamy że te doświadczenia są opisane dla naszego napomnienia, dla naszej nauki. Pomimo że oni należą do jednej dyspensacji a my do

drugiej, to jednak ich doświadczenia dostarczają nam dobrej lekcji. — 1 Kor. 10:6, 11.

ZASTOSOWANIE TYCH LEKCJI

Stosując te lekcje do samych siebie możemy powiedzieć że gdy cierpliwie znosimy wszelkie prześladowania jakie nas spotykają za głoszenie Słowa Bożego, to otrzymujemy proporcjonalne błogosławieństwo i uznanie od Boga. Lecz nie powinniśmy mniemać że Bogu byłoby przyjemnem gdybyśmy cierpiąc myśleli: O! jakie ciężkie, jakie okropne i nieznośne są te cierpienia! Taka postawa umysłu nie uznawałaby Jego Słowa, które mówi: "Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą;" a także iż "tym, którzy miłują Boga wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu." — 2 Tym. 3:12; Rzym. 8:28.

Gdy Ijob był jeszcze bogatym, Bóg doświadczał go przez odebranie mu rodziny, bogactwa, zdrowia a nawet pozwalając aby jego żona obróciła się przeciwko niemu. W tem wszystkim Ijob jednak nie złorzeczył Bogu. Wypowiadał wielkie zdziwienie, lecz spoglądał ku Bogu z wiarą mówiąc: "Choć ta skóra moja roztoczona będzie, przecież w ciele mojem oglądam Boga." Jeszcze dostąpię Jego łaski i dowiem się co za znaczenie miały te doświadczenia i uciski jakie mnie spotkały. "Oto choćby mnie i zabił, przecię w Nim będę ufał" — Ijob 13:15; 19:26.

Gdy jego doświadczenia skończyły się, Bóg obdarzył go ponownie dziećmi, bogactwem i przyjaciółmi. Ten dostatek, jakim był obdarzony po swoim utrapieniu, przedstawia przyszłe błogosławieństwa restrykcyjne dla całej ludzkości, a także pokazuje jak te ludzkie utrapienia ostatecznie wyjdą ku dobremu tym, co umilują Boga, jeżeli ci co teraz ponoszą różne utrapienia, z powodu ich wierności ku Bogu, znoszą te doświadczenia z radością, to te na pewno dopomagają im ku dobremu, sprawując im "nader zacnej chwały wieczną wagę." — 2 Kor. 4:17.

W. T. 1913 — 313.

Myśli i Zdania

Każdy człowiek może popełnić pomyłkę, ale tylko głupi stale ją powtarza.

Mądry jest ten, kto korzysta z doświadczenia przejść swoich, ale jeszcze mądrzejszym ten, kto korzysta z doświadczenia innych ludzi.

Charakter w tem jest podobny do posągu granitowego, że tak samo jak i ten posąg wymaga silnych uderzeń do ukształtowania go.

Są ludzie, którzy znoszą cierpienia, ale jest więcej takich, którzy cierpienia zadają.

Większość ludzi jest zbyt skromna, aby przyznać się do tego jak bogaci są w ułomności.

Ludzie chwają się najwięcej swoją odwagą wówczas, kiedy niema niebezpieczeństwa.

Odstępowanie od Światłości

"Wy tedy, najmilsi! wiedząc to przedtem, strzeżcie się, abyście błędem tych bezbożników nie byli zwiedzeni i wypadli z waszej stateczności". — 2 Piotr 3:17.

POWYŻSZE napomnienie Apostoła Piotra stosuje się do ofiarowanych, żyjących w obecnym czasie, czego dowodem są słowa przedtem wypowiedziane, a mające z tem łączność: Apostół opisuje wydarzenia jakie miały się stać w czasie, w którym żyjemy t.j. "Dniu Pańskim" — "Dniu Pomsty." W wierszu 10 opisuje, jak obecny wiek się zakończy, t.j. że symboliczne "niebiosa z wielkim trzaskiem przeminą", a symboliczna "ziemia i rzeczy, które są na niej spalone będą", a co na innem miejscu jest pokazane, że to znaczy zupełne obalenie obecnego ustroju tak społecznego, jak i religijnego. W wierszu 13 Apostół mówi, iż spodziewamy się nowego rządu; ustroju i porządku, że nie należy się spodziewać, aby obecny ustrój miał być przez nas, lub przez innych, łatany i reperowany, ponieważ Pan Bóg zapowiedział, iż te rzeczy przemina. W wierszu 1 wskazuje iż "to wszystko", tj. obecny porządek i ustrój ma się "rozpląnąć" zatem ci, co wiedzą o tem jakimi powinni być "w świętem obcowaniu i pobożności." W naszym tekście, i w wierszach poprzednich Apostół Piotr wykazuje, że w tym szczególnym czasie Szatan wykorzysta okoliczności i zwiedzie nieopatrznych, którzy przez wykręcanie i fałszywe tłumaczenie Pisma świętego zwiódą siebie "ku własnemu zatraceniu", a co najmniej, utracą posiadane światło.

Widząc, że słowa Apostoła stosują się do nas, którzy żyjemy w przepowiedzianym czasie, którego Apostół Paweł nazywa "Dzień zły", (Ef. 6:13) jak bardzo powinniśmy starać się i przestrzegać jego radę. Możemy zauważyć także, iż Apostół nie pisze tych słów do ludzi światowych, ani nawet do wszystkich Chrześcijan, lecz do szczególnych chrześcijan nazywając ich "najmilsi", którzy doszli do "stateczności". To pokazuje, iż ci są ugruntowani, zakorzenieni i zbudowani tak w umiejętności, jak i miłości Bożej, bo jedynie o takich można powiedzieć, iż są statecznymi. Czy nie dziwi to nas, że Apostół pisze takie rzeczy do rozwiniętych duchowo chrześcijan i przestrzega, że im grozi, niebezpieczeństwo przeto mają czuć by nie upadli i nie byli zwiedzeni "błędem niezbożników?" Zdaje się, iż w wyrażeniu "błędy niezbożników" kryje się pewne, szczególne znaczenie.

Apostół opisując klasę, której błędów święci mają się strzedz, zdaje się jakby to była klasa morderców, bluźnierców, podpalaczy, lub złodziei. Gdy jednak wglądnijemy głębiej w tę sprawę to przekonujemy się, że tłumacze Pisma świętego, użyli cokolwiek za mocne wyrażenie na określenie greckiego wyrazu *athemos*. Według powagi uczonych wyraz ten powinien być przetłumaczony, **niestateczni, lub nieprawnie postępujący.** Mając te wyrazy na względzie, nasz tekst przedstawia się inaczej, racjonalniej. Możemy z łatwością zauważyć, że ci, co raz będąc ustaleni i utwierdzeni w prawdzie, mogą być zwiedzeni, odprowadzeni

od stateczności, stać się niestatecznymi, niepewnymi, chwiejnymi, a dla usprawiedliwienia swego stanowiska wykręcać Pismo święte "fałszując Słowo Boże", a to czyniąc nie postępują prawnie w tem znaczeniu, że odkładają na stronę Słowo, czyli Prawo Boże, a natomiast przyjmują wykręcone i sfalszowane tłumaczenie, które lepiej pasuje ich własnym poglądom. Takie postępowanie jak Apostół zaznacza czyni ich **niestatecznymi** a następnie przyprowadzi do utraty duchowych korzyści i jako wynik, idą do "ciemności zewnętrznych", odnośnie "teraźniejszej prawdy". "Przeto strzeżcie się, abyście błędem tych **niestatecznych** nie byli zwiedzeni, i nie wypadli z waszej stateczności.

Z tego, co Apostół pisze można wnosić, że te słowa odnoszą się nie tylko do żyjących w czasie ostatecznym, ale odnoszą się i do przesiewań w czasach poprzednich, w których wielu było zwiedzionych "błędami bezbożników" mówiąc literalnie "błędami niestatecznych." Z tego można wnosić, że niestateczni będą najpierw przewiani, następnie przyjdzie bardziej skomplikowana próba, która doświadczy i wypróbuje nawet "statecznych" i utwierdzonych w Prawdzie. Zapytujemy więc, czy w ciągu czasu "żniwa" (który jest wyczekiwaniem ustąpienia obecnego porządku rzeczy, a ustanowieniem nowego) było jakie przesiewanie i odstępowanie od prawdy przez uwiedzenie tych, którzy okazali się niestatecznymi?

Odpowiadamy: Tak, było ich już kilka, które możemy wyliczyć. Najpierw przyszło doświadczenie i trzęsienie względem nauki o Okupie: Znaleźli się zarozumiałcy, którzy odrzucając świadectwo Słowa Bożego zaprzeczali, że Pan "kupił nas" swoją drogocenną krwią. Ci zgodzili się uważać Chrystusa jako przykład, twierdząc, że sami są zdolni ten przykład naśladować, i że nie potrzebują żadnej ofiary za grzechy, dla pokrycia ich niedoskonałości, bądź osobistych, bądź odiedziczonych. To pierwsze wystąpienie onego Złego było bardzo śmiałym i pociągnęło takich, którzy nie byli ugruntowani w Słowie Bożem. Następnie wyłoniła się teoria, iż ziemia jest "płaszczyną". Zwolennicy tej nauki uznali i głosili, że kształt ziemi jest częścią Ewangelji. Wynikiem tego głoszenia było, że niektórzy niestateczni zostali zwiedzeni, przez niestatecznych prowodyrów, ci przekreślali niektóre teksty Pisma św., a tym sposobem ulegli zamięszaniu, gasząc światło prawdy jakie posiadali.

Następnie pojawiło się inne złudzenie odnośnie starej nauki Uniwersalizmu, to jest, że Pan Bóg niestatecznie zmusi wszystkich ludzi, aby byli zbawieni, a nawet i sam Szatan będzie zbawiony. Teoria ta rozumie się, iż zapiera naukę o Okupie; ponieważ Pismo św., wyraźnie uczy, że wypowiedziany wyrok za grzech pierwszych rodziców nie mógł być cofnięty, ani usunięty bez okupu, **równoważnej ceny**, i to, że okup zapewnia możliwość wtórej próby, podczas której każde nieposłuszeństwo również sprowadzi karę tj. wieczną śmierć, z której już nie będzie wybawienia przez zmarłych. Stąd nauka ta zaprzecza odkupienie,

wywracając i przekręcając Pisma, które wyraźnie uczą o wtórej śmierci jako "wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej". Cytując te Pisma fałszywie i przewrotnie twierdzą, że wtóra śmierć jest błogosławieństwem dla tych, których ona spotyka. Ma się rozumieć, że jedynie niestateczne dusze mogą być zwiedzione przez takie otwarte i aroganckie podwracanie Słowa Bożego.

Inne jeszcze przyszło przesiewanie na nieświadomych i niestatecznych, którzy nie przywdziali na siebie zupełnej zbroi Bożej. Doświadczeniem tem było nauka, że Bóg jest autorem i przyczyną wszystkich grzechów, zbrodni i nieprawości jakie dzieją się na świecie, a gdy się zmęczy czyniąc źle, wtedy zmieni swój sposób postępowania i pobudzi cały rodzaj ludzki do sprawiedliwości i świętobliwości tak, jak teraz pobudza ludzi do złego itp. Wszystkie nauki, które Szatan wywiódł na jaw w tym "złym dniu" przewyższa ta nauka i jest jedną z najbardziej bluźnierczych. Nauka kościołów, które uczą że Pan Bóg dozwolił, aby człowiek był "w nieprawości poczęty i w grzechu zrodzony, a zatem nie sprowadził tego na siebie dobrowolnie mimo to, Pan Bóg przygotował jako karę dla grzeszników wielką otchłań nazwaną piekłem, w którym ogromna większość rodzaju ludzkiego ma przebywać wieki nieskończone w strasznych męczarniach od tortur i płomienistego ognia i w żaden sposób nie będą się mogli ztamtąd wydostać ani nie mogą być ukrócone przez śmierć. Cierpienia te zadają złe duchy, które mają także żyć wiecznie (lecz wolni od cierpień) i przeznaczeni są do torturowania dusz, i że paliwo do podtrzymywania tego ognia piekielnego jest dostarczane w cudowny sposób — mocą Bożą. Aczkolwiek ta nauka jest bluźnierstwem i hańbi Boski charakter, to jednak nauka że Pan Bóg jest pobudką złego, pierwszą przyczyną wszystkich grzechów, zbrodni i nieprawości jakie istnieją na świecie przechodzi wszelkie bluźniercze nauki. Teoria ta również jak Spirytyzm i "Christian Science" naciąga i wykręca niektóre miejsca Pisma Świętego, aby pasowały ich teorię. Zaiste, iż tylko nierozwinięci, którzy nigdy nie byli ugruntowani mogli być zwiedzeni przez tak bluźnierczą i zwodniczą naukę.

Wreszcie pojawiły się problematy: Anglo-Zydowskie, komunistyczne i socjalistyczne, które odprowadziły i odciągnęły niektórych od Prawdy i przywiodły jednych mniej, drugich więcej do zamieszania i ciemności; byli to przeważnie ludzie, którzy nie doszli jeszcze do znajomości i przekonania, że istniejące obecnie instytucje upadną, a nowy porządek nastanie, który nie będzie wprowadzony przez żadną ludzką instytucję, ani siłę, lecz będzie to dzieło Boże, którego dokona uwielbiony Chrystus.

(W ostatnich czasach przyszło doświadczenie na "niestatecznych," które było przepowiedziane przez tegoż Apostoła w tymże rozdziale wiersze: 3 i 4-ty. "To najpierw wiedząc, że przyjdą w ostateczne dni naśmiewcy, według własnych poządliwości chodzący i mówiący: Gdzie jest obietnica Jego obecności." Gdzie jest Chrystus? Gdy On przyjdzie ujrzy Go wszelkie oko", a teraz to jeszcze nie jest itp. stawiają

zarzuty tej nauce. Dalej robią zarzuty istnieniu Wielkiego Grona na poziomie duchowym twierdząc, że "wielki lud" znaczy tych, co zostaną na ziemi ludźmi. Że on "dobry Sługa", nie był bożym sługą, ani różnił się od innych sług itp.)

W naszym tekście Apostół wspomina o czasie gdy niestateczni i nie ugruntowani zostaną zwiedzeni, przeto przestrzega statecznych, aby nie dali się uwieść niestatecznym. Z tego można wnosić, że szatan w tym czasie ma bardziej wyrafinowane błędy, którymi stara się uwieść wybranych, aniżeli jakim innym czasie przed tem, i że potrzebują oni teraz bardziej, niż kiedykolwiek mieć się na baczności przeciwko "zasadzkom djabełskim." Przeto "najmilsi! wiedząc to przedtem, (że wszelkie reformy i sprawy terażniejszego czasu nie nie pomogą, i że wszystkie obecne instytucje i urzędnicy przemijają, i że Chrystus wprowadzi i ustanowi Królestwo Boże na ziemi w sposób właściwy, a zarazem, że w tym czasie będzie się odbywać szczególniejsze doświadczenie tych, co chodzą w światłości) strzeżcie się, abyście błędem tych nie-zbożników (niestatecznych, którzy nie polegają na Słowie Bożem, lecz go wykręcają dla podtrzymania własnych teorii) nie byli zwiedzeni, i nie wypadli z waszej stateczności.

Podczas gdy "przesiewanie" dotyczy się najbardziej tych, co zostali przyprowadzeni do znajomości terażniejszej prawdy, to jednak w ogólnym znaczeniu i z bardzo małą różnicą, różnego rodzaju doświadczenia i próby przychodzą także i na całe chrześcijaństwo. Każda denominacja została mniej, lub więcej potrząśnięta, a nauki Ewolucji, Spirytyzmu, Christian Science, Teozofji i Modernizmu czynią znaczne postępy i wyłomy w szeregach tych, co mianują imię Chrystusowe, chociaż nie przyszli do znajomości i posiadania światła świecącego w tym czasie "Żniwa." Niestateczni, nie mając znajomości Słowa Bożego ani Jego planu w naturalny sposób wszystkie nominalne kościoły traca wiarę w Biblię, będąc prowadzeni do tego przez najzdolniejszych nauczycieli, którzy będąc sami zasłепieni, i nie mając znajomości prawdy, nie mogą właściwie rozbiierać Słowa prawdy, a po większej części są przekonani, że ich własne pojęcia o prawdzie, przewyższają naukę Pisma św.

Apostoł w naszym tekście przestrzega, abyśmy nie byli "zwiedzeni", uwiedzeni. Wyraz podobny znajduje się jeszcze w jednym tylko miejscu Pisma św., a mianowicie w liście do Galatów (2:13) gdzie apostoł Paweł mówi "że i Barnabasz uwiedziony był tą ich obłudą. Wyraz "uwiedziony" wykazuje, że niebezpieczeństwo grozi statecznym i utwierdzonym w prawdzie, że ich pojęcie (sąd) może być odwrócone od zasad Słowa Bożego, a zwrócone, bądź do własnych przekonań, lub do poglądów innych ludzi z sympatji dla nich, lub ulegając wpływowi osób, dla których mają szacunek i poważanie. Miejmy się więc na baczności, aby ktokolwiek ze świadomością, lub bezwiednie nie stał się narzędziem szatana, który stara się odprowadzić nas od świadectwa Słowa Bożego (bez względu czy ono przypada do naszego gustu, lub nie) i uwieść, lecz starajmy się być wiernymi naszemu Panu,

który nas kupił drogocenną krwią i był ukrzyżowany; Jego więc tylko powinniśmy uznawać i naśladować.

Podczas gdy widzimy niebezpieczeństwo dla większości ludu Bożego, iż bywają uwiedzeni, z powodu sympatji, lub z przyczyny, iż znajdują się pod wpływem i t.p. to jednak trzeba wiedzieć, że również znaczcy pewnych **kierowników**, którzy starają się uwodzić innych. Nie mamy jednak mniemać, aby ci uwodziciele, prowadzący do błędu czynili to ze świadomością i celowo, owszem często sami nie wiedzą że popadli w błąd i prowadzą innych do złudzenia w którym sami się znaleźli, wykręcając znaczenie niektórych tekstów Pisma św. Jesteśmy przekonani, że w wielu razach ci przewodcy zostali sami uwiedzeni, jak to Apostół Paweł zaznacza, iż tacy zwodzą, będąc sami zwiedzeni.

Wszyscy, którzy starają się nauczać innych planu Bożego, wystawieni są na wiele pokus, ponieważ przywilej służenia Bogu i Jego ludowi, wymaga odpowiednich zalet, tj. owoców Ducha świętego i umiejętności. Apostół Paweł zaznacza, że umiejętność nadyma, czyni człowieka przedmiotem pokus z powodu jego próżności, starając się zjednać dla siebie zwolenników. (Dzieje Ap. 20:30.) Ktokolwiek opowiada innym prawdę będąc mówczem narzędziem Pańskim powinien uprawiać i wyrabiać w sobie różne owoce Ducha świętego, a szczególnie pokorę, będąc wszystkie zjednoczone, przeważnie miłość z umiejętnością, mógł budować samego siebie i tych, którym służy.

Sama "umiejętność nadyma, ale miłość buduje. — 1 Kory. 8:1.

Nie zapominajmy, że jest tylko jeden sposób przez który możemy się chronić, by nie popaść w sidło djabelskie. Ochrona ta jednak nie jest zapewniona tylko przez umiejętność, (choć jest ona bardzo ważnym czynnikiem w tej sprawie) głównie zależy od posłuszeństwa zasadom jakie mamy podane w Słowie Bożem, a wyrażone w życiu i charakterze naszego Pana i Jego uczniów. Ten sam Apostół który przestrzega nas, abyśmy nie odpadli od naszej stateczności w tymże liście, lecz na innym miejscu mówi: (1:5—12), "To czyniąc nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojnie będzie wam dane wejście do królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa."

Czy daję nam szczegóły działania łaski Pożej, aby się ubezpieczyć od upadku i żebyśmy mogli otrzymać nagrodę? Tak. Mówi nam, abyśmy dodawali jedne przymioty do drugich w następującym porządku: "Przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę; albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Jezusa Chrystusa... Przetóż bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie." W. T. 1897 — 275.

8.07.89v.

"Według Porządku Melchisedekowego"

"Przysiął Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedekowego." — Psalm 110:4.

KAPŁAN, w właściwym znaczeniu tego słowa, jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem a upadłymi stworzeniami. Celem takiego pośredniczenia jest przywrócenie i ustanowienie harmonji na prawnych podstawach.

Urzędem kapłana, czyli pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem, jest przywrócenie do doskonałości, a w końcu do harmonji z Bogiem, ludzkich istot potępionych na śmierć, czyli będących już umarłymi lub w stanie umierania. To też kapłan ten z konieczności musi być "mocarzem", który byłby zdolnym wybawić. (Ps. 89:20). On musi posiadać prawo i moc przywrócenia umarłych do życia, a także musi mieć zdolność uczenia i ćwiczenia by tym sposobem doprowadzić każdego co zechce do doskonałego stanu, od którego odpadł Adam i cały jego rodzaj. Aby prawo to zdobyć, kapłan ten musiał najpierw zaspokoić wymagania sprawiedliwości, która skazała rodzaj ludzki na zagładę. To wymaganie sprawiedliwości mogło być zaspokojone tylko przez równoznaczną ofiarę — ludzkiego życia za ludzkie życie. Życie Adama i wszystkich potępionych w nim, mogło być odkupione tylko przez inną doskonałą istotę ludzką. Tak więc stało się iż — "Ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych." (1 Kor. 15:21). Przez ofiarowanie doskonałego ludzkiego istnienia, kapłan

zdołał prawo odrestaurowania (podniesienia) ludzkości.

Jednakowoż ponad prawo podniesienia, kapłan musi mieć potrzebny do tego moc, co znowu z konieczności przewiduje jego własną wieczną egzystencję. Kapłan taki musi posiadać moc twórczą, ponieważ przywrócenie tego co kompletnie straciło swoją egzystencję, znaczy ponowne stworzenie tegoż i, pod pewnym względem, jest większym dziełem aniżeli pierwsze stworzenie. Kapłan ten musi także mieć zupełną znajomość Bożkich wymagań i ludzkich potrzeb; a w końcu musi posiadać doskonałą zdolność poprowadzenia nędzną ludzkość z powrotem na wyżyny chwalebnej doskonałości i błogosławionej harmonji i spójności z Bogiem.

Co za urząd! Któżby śmiał przywłaszczyć sobie taki tytuł? On w rzeczywistości należy się tylko Pomazańcowi Pańskiemu. Nawet Jezus "Chrystus nie Sam Sobie tej czi przywłaszczył, aby się stał najwyższym kapłanem," lecz nazwany był "od Boga, kapłanem najwyższym według porządku Melchisedekowego." (Żyd. 4, 5, 10). Bóg zaszczycił Go wezwaniem na to stanowisko, dając Mu wszelką potrzebną do tego moc. Zgodnie z planem Bożym, nie tylko Pomazaniec Pański Jezus został wybrany na głównego czyli najwyższego kapłana, lecz "maluczkie stądko", czyli ci co naśladowują Go teraz w ofierze, są powołani do współdziedziczenia z Nim w tym samym zaszczyście. "Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować bę-

dziemy." Sam tylko Jezus jest onym Wielkim Arcykapłanem; lecz Kościół wieku Ewangelji, odkupiony Jego śmiercią i złączony z Nim teraz w ofierze i który w przyszłości będzie złączony z Nim w Boskiej mocy, jest również wliczony w Nim i wraz z Nim będzie stanowić onego wielkiego Proroka, Kapłana i Króla — one obiecane nasienie — które uwolni i będzie błogosławić wdychające stworzenie. — 1 Moj. 22:18; 28:14; Gal. 3:29; Dz. Ap. 3:20 - 23; Ps. 110:4.

Z powyższego rozważania powinno być wyraźnym dla każdego, że nasz Najwyższy Kapłan jest prawdziwym królem, do którego rąk dana jest zupełna władza. A spoglądając na typy dane nam od Boga, znajdujemy Melchisedeka, który, tak przez Psalmistę jak i przez Apostoła Pawła, cytowany jest jako ilustracja. (Ps. 110:4; Żyd. 5:5; 10). Oni wykazują że Melchisedek, który był królem na swoim tronie, przedstawia Chrystusa w chwale i mocy, zaś kapłaństwo Aaronowe przedstawiało zarysy okupowej ofiary — jej doskonałość, zupełność i przyjemność przed Bogiem, a także udział, jaki Kościół ma z Chrystusem w tej ofierze.

Chrystus nie był kapłanem według obrządku Aaronowego; kapłaństwo Aaronowe było tylko typem czyli figurą. Kapłanami w tym obrządku mogli być tylko członkowie pokolenia Lewiego, podczas gdy nasz Pan wyszedł (według ciała) z pokolenia Judy, "o którym pokoleniu nic z strony kapłaństwa nie mówił Mojżesz," (Żyd. 7:14) zaś członkowie Jego ciała (Kościół) wybierani są przeważnie z pogan. Jako człowiek Jezus nie był kapłanem, także członkowie królewskiego kapłaństwa nie zajmują tego urzędu jako ludzie, ale jako "nowe stworzenia." Jezus jako "nowe stworzenie," "uczestnik Boskiej natury" (do której został spłodzony przy chrzcie), był kapłanem, a jako taki On ofiarował Swoją doskonałą ludzką naturę przyjemną ofiarą Bogu. On poświęcił czyli ofiarował Samego Siebie w ofierze stając się kapłanem i otrzymał specjalne pomazanie na ten urząd, które było potrzebne aby uzdolnić Go do uzupełnienia tej ofiary i zastosowania jej korzyści ludziom. Ludzka natura naszego Pana, gdy została ofiarowana, nie mogła już nic więcej uczynić — ona musiała pozostać ofiarą na zawsze; lecz nowa natura, zupełnie rozwinięta przy zmartwychwstaniu, otrzymała "wszelką władzę na niebie i na ziemi." — Mat. 28:18.

Kapłański urząd nowej natury nie jest według obrządku Aaronowego; nie wywodzi swego pochodzenia z jakiegokolwiek ludzkiego źródła. Fakt ten był dosadnie przedstawiony w kapłaństwie Melchisedekowym, którego pochodzenie i śmierć nie zostały zarekordowane. On był kapłanem, lecz urzędu tego nie odziedziczył po ojcu ani matce — tym sposobem przedstawiał kapłaństwo Chrystusowe, które nie przyszło z dziedzictwa cielesnego, tak jak Aaronowe, o którym Izraelici myśleli że było prawdziwe. O śmierci Melchisedeka nie ma również żadnych zapisków, ani następcy po nim nie był mianowany (Żyd. 7:3), aby tym sposobem mogła być figurowana trwałość kapłaństwa Chrystusowego. W figurze tej nie jest pokazane dzieło ofiary, ponieważ Melchisedek przedstawiał Chrystusa uwielbionego i panującego po uzu-

pełnieniu dzieła ofiary i po dojściu do Boskiej natury.

W liście do Żydów 7:4 - 10, Melchisedek jest opisany jako większy od Abrahama, co pokazuje że wyniesiony do Boskiej natury Chrystus będzie większy, a przeto będzie zdolny błogosławić każdego "przyjaciela Boga," będącego na poziomie ludzkim.

"Przetoż (Chrystus) doskonale zbawić może tych co przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc aby o-rzędował za nimi. Takiegoż zaiste przystało nam mieć Najwyższego Kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników i któryby się stał wyższy nad niebiosa (wywyższony ponad najwyższych — do Boskiej natury)." (Żyd. 7:25 - 27). To chwalebne zapewnienie o takim kapłanie "mocarzu" jest jeszcze poparte przysięgą Samego Boga Jehowy. (Żyd. 7:21; Ps. 110:4). Jak silne upewnienie więc mogą mieć ci, co uciekli się do Pomazańca Pańskiego o pomoc. "Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedekowego." Któryż wierzący, usprawiedliwiony z wiary i który stawił samego siebie ofiarą żywą, nie może w tem wyczytać swego wyraźnego tytułu do współdziedzictwa z Głową w tem chwalebnym, pomazaniem ciała? Chrystus jest upoważniony i zdolny zbawić zupełnie wszystkich, którzy przychodzą do Boga przez Niego teraz, a także wszystkich, którzy usłyszą i przystąpią do Boga w Tysiącleciu.

"Przetoż, bracia święci, powołania niebieskiego uczestnicy, obaczcie Apostoła i Najwyższego Kapłana wyznania naszego, Chrystusa Jezusa; — albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko początek tego gruntu aż do końca stateczny zachowamy." — Żyd. 3:1, 14.

Sumujemy więc, że chociaż kapłaństwo Aaronowe dostarczało figuralnych ilustracji na ofiary i ucierpienia Chrystusowe i wynikłe z tego błogosławieństwa, to jednak nie zupełnie pokazywało chwalebny, wieczny i nieodmienny charakter tegoż kapłaństwa podczas Tysiąclecia; i z tego też powodu Melchisedek był przedstawiony jako obraz aby mógł być figurą na królewski i kapłański urząd Chrystusa — Kapłana na Swoim tronie. W obrazie tem ciało Chrystusowe nie jest przedstawione jako oddzielne osobistości, ale jako jedna, uzupełniona całość. W dziele ofiary widzieliśmy głowę, czyli głównego kapłana i niższych kapłanów, składających ofiary mniej lub więcej oddzielnie, jak to było pokazane w Aaronie i niższych kapłanach, lecz wszyscy będą łącznie uczestniczyć w przyszłej chwale przedstawionej w samym tylko Melchisedeku. W. T. 1907 — 71.

Myśli i Zdania 9.07.33.

Czyście zauważyli, że prawdziwie uczciwy człowiek nigdy nie stara się przekonywać was, że jest uczciwy?

Staraj się mniej czasu tracić na zazdrośczenie szczęścia swoim bliźnim, a sam bardziej będziesz szczęśliwy.

Pomazani - Utwierdzeni - Zapieczętowani

"A ten, który nas utwierdza z wami w Chrystusie i który nas pomazał, Bóg jest; który też zapieczętował nas i dał zadatek Ducha w serca nasze." — 2 Kor. 1:21, 22.

APOSTÓŁ pisał powyższe słowa do Zboru w Koryncie, rozumiejąc, że członkowie tegoż Zboru byli współpracownikami z nim — przyjętymi od Boga, jako członkowie Chrystusa, Pomazańca. Chrystus jest onym przez proroków przepowiedzianym pozafiguralnym Kapłanem, Prorokiem i Królem, który ma błogosławić świat, Swoim dziełem leczenia, nauczania, dopomagania i podnoszenia. Apostół mówi, że ten, który przygotował nas do tego ciała Pomazańca, który nas tam umieścił, czyli utwierdził, jest Bóg. To znaczy, że Bóg powołuje tych, co do Niego przystępują. Znaczy to także, iż najprzód jest pewne zaproszenie. Ten sam Apostół przy innej okazji powiedział, że nikt sobie tej czci sam nie bierze. Nawet Jezus nie mógł Sobie Sam przywłaszczyć tej czci, aby być kapłanem i królem. On nie mógł rozporządzić się Sam i powiedzieć: Ja będę Kapłanem i Królem!

Tak jak Bóg powołał Jezusa, aby był Głową nad Swym Kościołem czyli ciałem, tak też przez Jezusa On zaprosił nas, abyśmy się stali Jego członkami. A gdy my zastosujemy się do warunków i staliśmy się przyjemnymi przez naszego Orędownika, wtenczas bywamy wszczępieni w ciało i pomazani. To nie jest rzecz przypadkowa, lecz jesteśmy wszczępieni. Na stanowisku tem pozostaniemy, chyba, że przez uiewierność zostalibyśmy usunięci i korona przeznaczona dla nas byłaby nam odebrana.

Ten, który wszczępił nas, utwierdził, pomazał Duchem świętym czyniąc nas tym sposobem członkami tej świętej gromadki, jest Bóg, nasz Ojciec Niebieski. Wszczępienie i pomazanie nie jest dziełem Odkupi-

ciela. Jak to Apostół powiedział: "Bóg ułożył członki w ciele jako chciał." Wszystkie rzeczy są z Ojca i wszystkie są przez Syna, więc i to pomazanie pochodzi od Ojca. Jednakowoż przewodem jest Pan Jezus. Ducha świętego, którego Ojciec dał Jezusowi, Jezus wylał na nas. Ojciec dał upoważnienie a Syn wylał.

ZAPIECZĘTOWANI NA PODOBIENSTWO MISTRZA.

Bóg "także zapieczętował nas". Nie dojdę zesny spłodzeni z Ducha świętego i wszczępieni w ciało Chrystusowe, lecz zachodzi jeszcze jedna kosztowna myśl, że mamy być zapieczętowani, mamy otrzymać pieczęć. Tak, jak ktoś przykładła pieczęć do wosku, aby na tym wosku odbić podobieństwo pieczęci, tak ci, co pragną poznawać i czynić wolę Bożą są zapieczętowani Duchem świętym na podobieństwo ich Mistrza, a przewodem, przez który są zapieczętowani, jest prawda.

Przeto ci, co są zapieczętowani Duchem świętym mają znaczną miarę przywiązania do prawdy. Wszystkie obietnice pochodzą ze Słowa Bożego i stamtąd wypływa moc, która żywo oddziaływa na lud Boży we wszystkich częściach świata. Bóg sprawuje w nas chcenie i wykonanie Swych upodobań. To pieczętowanie jest od Ojca, ponieważ dokonuje się przez Jego obietnice; jest także pod dyrektwą i nadzorem Głowy Kościoła, Pana naszego Jezusa, aby w słusznym czasie mógł nas przedstawić przed Ojcem czystymi i niepokalanymi.

"Gdy na obraz Pana poza zasłoną,
Wstanę podobny do Niego.
O! jak uraduję się tą przemianą,
Wolny od ciała słabego."

W. T. 1914—213.

Odpowiedzi Brata Russell'a

BOGACZ I ŁAZARZ — Przypowieść.

Pytanie (1911): — Proszę o wytłumaczenie przypowieści o Bogaczu i Łazarzu.

Odpowiedź: — Przedewszystkiem musimy udowodnić, że to jest przypowieść, ponieważ wielu przyjaciół nie uznaje tego za przypowieść, lecz przyjmuje jako rzeczywiste wydarzenie. Mówią w ten sposób: "Jest napisane, że był pewien człowiek bogaty, lecz nie jest powiedziane, że to jest przypowieść". Z tem wszystkiem zgadzamy się; przeto musimy udowodnić, że to jest przypowieść. Aby udowodnić, potrzeba wykazać, że gdyby to było tłumaczone literalnie, to byłoby absurdem, niedorzecznością, a zatem jesteśmy obowiązani uważać to jako przypowieść i wynaleźć odpowiednie wyjaśnienie. Gdyby to wziąć literalnie, co z tego by wyszło? Nie mamy powiedziane, ażeby ów człowiek bogaty był złym człowiekiem; albo, że biedny człowiek był dobrym człowiekiem, a tylko, że był człowiek bogaty. Być bogatym, to niekoniecznie znaczy być złym. Wiemy, że wielu bogatych byli dobrymi ludźmi. Abraham był bogatym. Nasz Ojciec

Niebieski jest bardzo bogaty. Czy tylko ubóstwo ma stanowić dobroć? Nasz Pan będąc bogatym stał się dla nas biednym. Nie możemy więc myśleć, że jedynie bogactwo stanowi nieprawość. Nie mamy powiedziane, ażeby ten bogacz był złym, bezbożnym lub coś tego rodzaju, ale jedynie używał hojnie na każdy dzień, jadał trzy, lub cztery razy na dzień do sytości, ubierał się w purpurę i bisior. To miało stanowić jego winę, lub cokolwiek ono było, co miało z tem łączność w jakiś sposób. Mówić, że ktokolwiek nosi bisior i purpurę, ma obfitość pożywienia i jest bardzo bogatym, że za to jedynie miałby być wiecznie palonym w ogniu, nie byłoby logicznem i właściwem.

Teraz weźmy biednego człowieka. Nie mamy powiedziane, ażeby ów biedny człowiek był w szczególności dobrym człowiekiem, albo, że wiele się modlił — ani wzmianki niema o tem, żeby się modlił; jedynie, że był biednym i leżał u wrót bogacza, był pełen ran, a psy przychodziły, lizały jego rany i jadał z okruszyn, które spadały ze stołu bogacza, a w końcu został przeniesiony przez aniołów na łono Abrah-

9.07.89

hama. Tłumaczyć to literalnie byłoby również niedorzecznością. Najprzód znaczyłyby, że jedynie tacy mogliby iść na łono Abrahama, którzy leżeli u wrót jakiegos bogacza. Ty, ani ja nie bylibyśmy wzięci — a przynajmniej ja nie byłbym wzięty ponieważ moich ran nigdy psy nie lizały, nigdy nie zjadałem okruszyn itp. Łatwo więc zauważyć, iż to byłoby absurdem. Oprócz tego, gdyby łono Abrahama miało dwóch albo trzech tęgich Łazarzów, to on musiałby mocno wyciągnąć ramiona, by ich objąć i utrzymać na swoim łonie. Jeżeli ta opowieść ma literalne znaczenie wówczas wszystko jest literalne, a jeżeli ma znaczenie symboliczne, wtedy wszystko jest symboliczne. Zatem nie ulega żadnej wątpliwości, że to jest przypowieść, bo tłumacząc to literalnie okazalibyśmy się niedorzecznymi.

Gdy przyjmiemy to jako przypowieść, wtedy okazuje się bardzo piękną zgadzającą się ze Słowem Bożem od początku do końca.

Ów bogacz, który ucztował i hojnie używał był naród Żydowski; on ucztował na obietnicach Słowa Bożego. Wszystkie kosztowne obietnice przez pewien czas należały się Żydom — żadna obietnica nie przechodziła granicy, aby miała się odnosić do Pogan, z wyjątkiem, że wszystkie rodzaje ziemi mają być błogosławione przez Żydów. Wszystkie obietnice należały do Izraela. Przyodziany był w purpurę. Purpura zawsze była symbolem królewskości. W jakim sensie oni ją posiadali? Królestwo Izraelskie było Boskiem Królestwem czyli Teokratycznym, a chociaż korona została od niego odjęta za dni Zedekjasza, to jednak Pan Bóg obiecał, że we właściwym czasie da temu, który ma do tego prawo i że Mesjasz miał pochodzić z rodu Dawida, zatem oni jeszcze posiadali purpurę. Żydzi dotąd roszczą sobie, że są Boskiem królestwem. Posiadali również bisiór (cienka, kosztowna tkanina). Co ono symbolizuje? Bisiór jest symbolem czystości, sprawiedliwości. Gdzie oni ją otrzymali? Gdzie Żydzi otrzymali więcej sprawiedliwości niż mieli Paganie? Na to odpowiadamy, że Pan Bóg uczynił z narodem Izraelskim Przymierze Zakonu i ustanowił pewne zarządzenia, przez które każdego roku, gdy były składane ofiary naród zostawał przyodziewany sprawiedliwością na cały rok. Przy końcu roku mieli znowu Dzień Pojednania, świeże ofiary były ofiarowane i ich sprawiedliwość była znowu odnowiona następnym roku w ten sam sposób. Gdy nasz Pan wypowiedział te słowa wówczas te wszystkie warunki wypełniły się w onym bogaczu, czyli w narodzie Żydowskim. Naród ten miał więcej aniżeli mógł zużytkować, obfitość Boskich obietnic znajdujących się w Słowie Bożem, w świętych prorocत्वach, w typach i symbolach Zakonu. Lecz nastąpiła zmiana — naród Żydowski umarł; utracił te wszystkie błogosławieństwa. Czy faktycznie utracił? Czy wszyscy zgadzamy się z tem? Tak. Czy Żydzi to przyznają? Tak. Oni wiedzą, iż nie posiadają więcej tych błogosławieństw jakimi dawniej się cieszyli. Oni wiedzą, że od R.P. 70, gdy utracili swoją narodową egzystencję — rząd — że od tej pory nie mają łaski Bożej, jaką mieli poprzednio. Gdzie oni są teraz? Jako naród dotąd jesz-

cze liczą się umarłym. Jako naród pozostają dotąd w hades — zapomnieniu. We właściwym znaczeniu tego słowa nikt nie wykaże, że narodowość żydowska, tj. rząd żydowski istnieje, on poszedł do hades, do grobu. Czy będzie kiedy wzbudzony? O tak, naród Żydowski powróci do swojej egzystencji jak to staraliśmy się wykazać wczoraj wieczorem. Syonizm jest zwiastunem zmartwychwstania Żydowskiego narodu. Cokolwiek idzie do grobu — hades — musi wyjść. Taka myśl łączy się ze słowem hades. Jest to tymczasowe miejsce pobytu, z którego dana osoba powróci. Gdy się więc mówi, że naród Żydowski poszedł do hades, to znaczy, że ten naród powstanie z tego hades — zmartwychwstanie. Chociaż jako naród znajduje się w stanie nieświadomości, to jednak ludzie tej narodowości byli bardzo ożywionymi przez te wszystkie stulecia. Są oni bardzo czynnym ludem i dzisiaj. Nie masz dziś narodu na świecie bardziej czynnego jak są Żydzi i znajdują się w tych cierpieniach, jakie są opisane w przypowieści, które ponoszą od Chrześcijan, raczej tych, co uchodzą za Chrześcijan. Ci, co zwodzili samych siebie myśląc, że są chrześcijanami prześladowali Żydów, a z tego powodu Żydzi przechodzili przez cierpienia, które symbolicznie są przedstawione w przypowieści. Oni pragną, ażeby Paganie ochłodzili ich język. Czy to się wypełniło? Tak. Kiedy i jak? Wiele razy. Dam wam ilustrację z naszych czasów. Niedawno temu, gdy prezydent Roosevelt był na urzędzie Żydzi w Stanach Zjednoczonych podali masową petycję prosząc Prezydenta Roosevelt'a (potem, gdy załatwił pewną dobrą sprawę dla rządu rosyjskiego) aby użył powagi rządu Stanów Zjednoczonych i osobistego wpływu u rządu rosyjskiego, aby ten przestał srogiego prześladowania Żydów w Rosji. "Uczyni coś, co mogłoby ochłodzić mój spalony język" — jest ta właśnie myśl. "Daj nam choć kroplę wody". Prezydent Roosevelt jednak nic nie mógł uczynić. Tak jest w przypowieści. Czytamy tam, że nawet ta kropla wody była odmówioną. Prezydent Roosevelt mówił, że bardzo by chciał coś uczynić w tym względzie. Osobiście on sympatyzował z Żydami, lecz mówił, że byłoby wcale nie na miejscu dla Stanów Zjednoczonych krytykować postępowanie innego rządu, z którym Stany Zjednoczone znajdują się w przyjaznych stosunkach, lub żeby mu dyktować jak ma postępować we własnym kraju. Otóż biedni Żydzi nie otrzymali nawet odrobiny ulgi. To właśnie co przedstawia przypowieść. W przypowieści nie jest pokazane, że przyjdzie czas, że Żydzi wydadzą się z tego ucisku, lecz pozostawia ich tam w ucisku.

Przypowieść mówi o pięciu braciach. Którzy to byli? Na to odpowiadamy, że w owym czasie, chociaż dwanaście pokoleń były reprezentowane w Palestynie, to jednak większa część należała do pokolenia Judy i Benjamina. Te dwa pokolenia głównie stanowiły bogacza. Inne pokolenia były rozproszone w okolicach Rzymu, Grecji, Małej Azji itd. i pytanie tu dane wskazuje, że Boskie obchodzenie się z Żydami rozproszonymi po różnych krajach między Paganami jest takie same jak obchodzenie się z tymi, co są w

Palestynie. Odpowiedź jest: "Mają Mojżesza i proroków, niech ich słuchają, a jeżeli ich nie chcą słuchać, to muszą ponosić skutki". Kto ma Mojżesza i proroków? Czy Paganie? Paganie nigdy nie mieli Mojżesza ani proroków, więc nie mogli ich słuchać. Jedynie naród Żydowski, ten bogacz i jego bracia—dwa pokolenia i drugie dziesięć pokoleń. Dwa pokolenia są reprezentowane w bogactwie a drugie dziesięć pokoleń reprezentowane są w pięciu braciach. Dwa stanowią jednego, zatem dziesięć uczyni stosunkowo pięć.

Widzieliśmy już bogacza, a jak rzecz się ma z Łazarzem? Przypatrzmy się jego początkowi. W przypowieści Łazarz jest przedstawiony jako człowiek biedny, który leżał u wrót bogacza, pragnąc się pożywić okruszynami spadającymi ze stołu bogacza. Jaka to była klasa? Czy byli to obcy? Tak. Kto oni byli? Byli to pobożni Paganie. O niektórych z nich jest wzmianka w Piśmie Świętem. W Nowym Testamencie mamy powiedziane o setniku, jak Żydzi prosili Jezusa ażeby uzdrowił sługę owego setnika, mówiąc: "Godzien jest, abyś mu to uczynił, albowiem miłuje nasz naród i on nam bóżnicę zbudował" (Łuk. 7:1-10), a tak Jezus uzdrowił jego sługę. Ten setnik pragnął osiągnąć niektóre z łask Bożych, ale wiedział, że one należą do narodu Żydowskiego, nie były dla niego, był cudzoziemcem. Przypominam także o Korneljuszu, który służył Bogu na każdy dzień "pobożny i bojący się Boga..... czyniący jałmużny wielkie ludowi, ten się zawsze Bogu modlił". Był to dobry człowiek, nieprawda? Tak. Jednak żadne z jego modlitw, ani jałmużny nie były przyjęte od Boga. Bóg takich nie przyjmuje. Jestto jako wonne kadzidło, dosięgające tylko tak daleko a nie dalej. Czemu tak? Ponieważ on był Poganinem. Cóż to ma do tego? Dla tego, że wszystkie błogosławieństwa były wyłącznie jednego narodu Izraelskiego. Gdy Pan Bóg rzekł: "Was tylko poznałem (uznałem) z pomiędzy wszystkich narodów ziemi", to znaczy, że mówił o Izraelu i wyjątkowych przywilejach i błogosławieństwach należących do tego narodu, lecz jak tylko średnia ściana, która oddzielała Żydów od Pogan została obalona w trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Jezusa i jak tylko pewien okres szczególnej łaski dla Żydów się skończył, Paganie zaraz zostali dopuszczeni do tej samej łaski co i Żydzi nie mniej, ni więcej. W tym to czasie Pan Bóg wejrzał na Korneljusza i posłał do niego Anioła i powiedział: "Teraz Korneljuszu twoje jałmużny i modlitwy zostały wysłuchane". Dlaczego nie przedtem? Ponieważ nie mogły wznieść się wyżej; lecz teraz gdy szczególna łaska dla Izraela się skończyła, twoje jałmużny i modlitwy wstąpiły przedemną na pamięć. Przeto teraz poślij do Joppy po Szymona, którego zowią Piotrem, a ten gdy przyjdzie, będzie mówił słowa, które staną się zbawieniem dla ciebie i dla twego domu, a wtedy dojdiesz do społeczności ze mną. Gdy Piotr przyszedł do Korneljusza, opowiedział mu o Jezusie. Korneljusz zaraz przyjął to poselstwo i otrzymał Ducha Świętego a zarazem wszystkie przywileje i łaski tak samo jak każdy Żyd, który

słyszał i przyjął Ewangelię, otrzymał również błogosławieństwo Ducha Świętego.

Teraz wróćmy się do onego biednego człowieka, leżącego u wrót bogacza. To było zanim nastąpiła zmiana, zanim dom Izraela został opuszczony, zanim Paganie otrzymali błogosławieństwa. Paganie byli w tym nędznym stanie przedstawionym przez biedaka pełnego ran na ciele, a które reprezentują grzech i choroby. Przypuszczam, że jako badacze Biblii każdy pojmuje, że rany reprezentują grzech, a psy, liżące rany wyobrażają Pagan, ponieważ to było pospolite wyrażenie między Żydami, że wszyscy, oprócz Żydów, byli pogańskimi psami. Oni wcale nie liczyli się na równi z Żydami, lecz pragnęli otrzymać choć okruszyny padające ze stołu bogacza, czyli chęć osiągnięcia błogosławieństw jakie Bóg miał dla Żydów. Przypominacie sobie niewiastę Fenicjanke, która przyszła do Jezusa, aby uzdrowił jej córkę, chorą na gorączkę. Jezus przez chwilę nie zwracał wcale na nią uwagi, lecz ona ciągle napierała, wtedy Jezus rzekł do niej: "Nie jest rzeczą dobrą brać chleb dziecięcy i rzucać szczeniętom". Czy nie wiesz, iż jesteś poganką? Czyż o tem nie wiedziała przedtem? Lecz ona odpowiada: "Wszak i szczenięta pożywają z okruszyn, które padają ze stołu dziecięcego". Ona przyznała, że jest z tej klasy uznawaną za psów i że nie ma prawa do żadnych z tych błogosławieństw uleczenia jej córki, ponieważ nie pochodziła z narodu Żydowskiego — ale Panie, czyż czasami psy nie otrzymują okruszyn ze stołu? "Racz mi udzielić tę okruszynę i ulec moją córkę". Jezus podziwiał jej wiarę i rzekł: "Idź, córka twoja jest uleczoną." Ona była typem tego Łazarza otrzymującego okruszyny ze stołu bogacza.

Teraz Łazarz umarł, innemi słowy mówiąc klasa Łazarza umarła dla nieprzyjaznych warunków i aniołowie przenieśli ich na łono Abrahamowe. Co to znaczy? Oni nie zostali pogrzebani. Gdy dla Pogan skończyły się nieprzyjazne warunki, aniołowie, którzy przenieśli ich na łono Abrahamowe byli Apostołowie. Przypatrzmy się jak Piotr przeniósł Korneljusza na łono Abrahama. W jaki sposób? Czyż on mu nie wytłumaczył jak może się stać jednym z dzieci Abrahama? To właśnie jest znaczenie w figurze, być przeniesionym czyli dostać się na łono Abrahama. Jeżeli jesteś ojcem i miłujesz swoją rodzinę i jeżeli które z dzieci przyjdzie do ciebie, bierzesz je na swoje łono; one są twojemi dziećmi, a ty ich ojcem. I to jest właśnie co pokazuje obraz. Cała historia — Abraham i jego dzieci. Żydzi są naturalnymi dziećmi Abrahama, lecz oni nie dostali się na jego łono, zaś Paganie, którzy byli wyrzutkami, którzy w swoim pokornym stanie byli więcej gotowi przyjąć łaskę Bożą, w sposób, jaki się Jemu upodobało udzielić — stali się dziećmi Abrahama przez wiarę. I to jest co Apostoł mówi: "Jeżeli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście nasieniem Abrahama, jego dziećmi". Jesteście teraz na łonie Abrahama. Ja się raduję, iż jestem na łonie Abrahama i raduję się także z posiadania niektórych łask. Cieszę się również, że łaska Boża powróci do I-

zraela niezadługo. Oni wszyscy przyjdą na łono Abrahama, lecz nie na poziomie duchowym, lecz jako nasienie naturalne powróci do posłuszeństwa i wiary Abrahamowej. Bardzo się raduję z tego chwaleb- nego widoku.

597

CHARAKTER — Jego rozwój przed spłodzeniem z Ducha.

Pytanie (1909):—Czy rzeczywista budowa charakteru może się odbywać przed duchownym spłodzeniem?

Odpowiedź:—Ja myślę, że jest wielu ludzi światowych, co starają się wyrabiać charakter i wielu takich widziałem, lecz tego rodzaju wyrabianie charakteru z Boskiego punktu zapatrywania na powołanie, nie miałyby wiele znaczenia przed Bogiem. Cokolwiek jednak czynią, o tyle więcej im pomoże w czasie restrykcji i jeżeli o tyle się wydostali ze stanu degradacji i upadku, o tyle krótszym będzie ich czas próby. Przeto jabym powiedział, że każdy krok wstecz byłby krokiem ku zgubie. Gdy przyjdzie czas od Boga postanowiony, wszelkie staranie się ku dobremu odniesie swoją zapłatę — nagrodę. Wyrabianie, jednak charakteru na podobieństwo Chrystusowego było zamierzone jedynie dla Kościoła, dla tego, że Biblia została napisana dla Kościoła, dla tych, co się uczą w szkole Chrystusowej, co się starają być Jego. 48.

Z CZEGO SIĘ CHLUBIĆ

(Jeremjasz 9:23, 24)

Niech mędrzec swoją chlubi się mądrością
Bogactwem bogacz, rycerz swą dzielnością
Lecz my się w Panu chlubim, że Go znamy
I Go kochamy.

Cóż po mądrości, skarbach albo mocy,
Bez Boskiej rady, łaski i pomocy.
Do prawdziwego szczęścia jedna droga:
Ukochać Boga.

Kto szuka szczęścia w ziemskim tylko mieniu,
Ten w ustawicznym będzie żył złudzeniu,
Bo gdzie nie działa Wszechmocnego woła,
Tam jest niedola.

Człek ujrzy z zalem mądrość swą omylną
Moc, której ufał słabą i bezsilną
W bogactwie ziemskim niedostatków mnóstwo,
To jest ubóstwo.

Nie chcemyż czasu na czcze rzeczy trwonić,
Lub łudzić siebie, za marnością gonić,
Lecz raczej w całym starać się żywocie
Trwać zawsze w cnocie.

Bóg dał nam rozum, abyśmy Go znali
Dał Swoje Słowo, byśmy je słuchali
Te dary niechaj wdzięcznie tu przyjęte,
Nam będą święte.

Echa z Konwencji

Z WŁOCŁAWKA — POLSKA

Włocławek, dnia 6-go Czerwca, 1933 r.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: — Łaska i opieka naszego Ojca Niebieskiego niech wam towarzyszy po wszystkich dni życia na ziemi, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownym w niebieskich rzeczach w Chrystusie, dawszy nam poznać tak piękny i wspaniały plan Swój, który napelnia nasze serca niewypowiedzianą radością i uwielbieniem.

Pragnieniem naszym jest podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami błogosławieństwami, jakie Bóg Najwyższy zlał na lud Swój, zgromadzony na dwudniowej konwencji we Włocławku, która odbyła się dnia 4 i 5 czerwca br.

Wprawdzie nie była to zbyt liczna konwencja w porównaniu do innych, które w tym roku się odbyły, to jednak zgromadzeni w liczbie około 40 braci i siostr czuli się wielce zadowoleni, pomimo różnych trudności w tych ciężkich czasach. Z dalszych zborów tylko po parę osób mogło przybyć, jedni statkiem wodnym Wisłą, bo ten przejazd jest tańszy aniżeli koleją, inni na rowerach. Trudny podróży zostały im sownie wynagrodzone przez Pana, gdyż była to konwencja wielce budująca. Wykładami służyło czterech braci, którzy starali się najwięcej słuchaczy podnieść duchowo, wskazując na nasze obowiązki, jako poświęconych dzieci Bożych i na trudności teraźniejszych ostatecznych dni, które utrudniają wiernym postępowanie za Barankiem.

Przy tej okazji odbył się chrzest, który przyjęło 5 osób, jeden brat i cztery siostry, jako widzialny znak swojego poświęcenia się Bogu na służbę.

Mile nam upłynęły te dwa dni. To też drugiego dnia wieczorem, gdy nadeszła chwila rozejścia się, wielu było roz-

rzewnionych aż do łez. Przy śpiewie pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów" i łamiąc się chlebem, rozeszliśmy się, czując się wielce wzmocnieni do postępowania nadal tą wąską drogą, zachowując na długo w pamięci miłe wspomnienia tego błogiego odpoczynku, jaki nam Pan zgotował celem nabrania nowych sił do bojowania onego dobrego boju wiary. — 1 Tym. 6:12.

Dzieląc się temi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary rozproszonymi po obliczu wszystkiej ziemi, życząc wam obfitych łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w miłości chrześcijańskiej, bracia i współsłudzy z łaski Bożej.

Uczestnicy Konwencji we Włocławku.

Z PAWŁOWA — POLSKA

Pawłów, 15 Czerwca, 1933 roku.

Umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie! — Pokój i łaska Ojca Niebieskiego niech coraz więcej napelnia serca Wasze przez Ducha świętego i czyni Was zdolnymi do wiernego kroczenia śladami naszego Wodza i Zbawiciela.

Niniejszem dzielimy się z Wami błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej podczas Zielonych Świąt, tj. 4 i 5 czerwca br., którą urządziliśmy w naszej miejscowości, w porozumieniu ze zgromadzeniem w Lublinie.

Tak jak przy innych podobnych okazjach, tak i tą razą Ojciec Niebieski udzielił nam obfitego błogosławieństwa. W pierwszym dniu zebranie odbywało się w mieszkaniu pewnego brata. Chociaż mieszkanie było dość obszerne, to jednak trudno było pomieścić wszystkich. Przeto następnego dnia urządziliśmy zebranie w ogrodzie, gdzie pomieszczenia było podostatkiem. Pomimo trudnych czasów, uczestników zebrało się około 150 osób, w większości z naszej okolicy i świeżo zainteresowanych.

Chcemy zaznaczyć, że była to druga konwencja braci wolnych w naszej okolicy. Poprzednio odbywały się tu konwencje innych grup. Porównując obecne konwencje braci wolnych z poprzednimi, każdy mógł łatwo rozpoznać różnicę ducha i prawdziwą wolność w Chrystusie.

Wykładami służyło czterech braci. Mowy były budujące i na czasie, zachęcające do wierności i czuwania w tych ostatecznych czasach. Odbył się także chrzest, który przyjęło dziewięć osób (4 siostry i 5 braci). Z głębi serc życzymy im wytrwania w tem poświęceniu i opieki Bożej w obecnej "Godzinie pokuszenia."

Nastrój duchowy był podniosły na całej konwencji, a szczególnie wzruszające było pożegnanie i zakończenie. Przed zakończeniem zadecydowano, aby przez łamy Straży podzielić się temi błogosławieństwami, ze wszystkim ludem Bożym gdziekolwiek zamieszkuje, co też niniejszem czynimy, życząc wszystkim potrzebnych od Boga łask i błogosławieństw. — 4 Moj. 6:24-26.

Zbór Pana w Pawłowie.

Z LENS — FRANCJA

Drodzy bracia i siostry w Jezusie Chrystusie Panu naszym: — Wiara, nadzieja i miłość Boża niechaj przemieszkują w sercach Waszych aż do zwycięstwa.

Spieszmy, aby przez łamy Straży podzielić się z Wami, którzyście rozproszeni po kuli ziemskiej, tą wielką i niewymowną radością i błogosławieństwami Bożymi, których doznaliśmy na uczcie duchowej, w dniach 4 i 5 czerwca, br. Chociaż konwencja była krótka, to jednak obfita w nader miły pokarm duchowy i w Boskie błogosławieństwo, z czego radowaliśmy się wszyscy. — Mal. 3:10.

Przemawiało kilku braci w jednym duchu, bez rozzerwania i ku zbudowaniu wszystkich uczestników. Jeden młody brat i jedna siostra okazali swoje poświęcenie się Bogu, przez chrzest. Wielce się radują, a my z nimi, iż poznali prawdziwego Boga i chcą Jemu wiernie służyć, w rzeczywistej wolności Chrystusowej, ciesząc się pokojem Bożym, który przewyższa wszelki rozum ludzki.

Załączając naszą miłość ku wszystkim braciom i siostram, życzymy Wam łaski i pomocy od Ojca Niebieskiego, abyście nadal kierowali się Jego wolą świętą, aż do zupełnego zwycięstwa.

Pozostajemy w bratniej miłości

Zbór Pana w Lens, Francja.

Z ST. ETIENNE — FRANCJA

Drodzy bracia i siostry w Panu. — Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami. Pragniemy podzielić się z Wami, przez łamy tego pisma, błogosławieństwem i radością, jakich doznaliśmy na konwencji w dniach 4go i 5go czerwca w St. Etienne. Była to pierwsza konwencja wolnych braci w tej miejscowości, urządzona po różnych trudnych przejściach i doświadczeniach. Chociaż nie była bardzo liczna pod względem uczestników, bo tylko około 40 osób, ale zato była bogatą w duchową radość i zadowolenie. Szczególnie uradowało nas przybycie dwóch braci z Lens, około 700 km. drogi, motocyklem.

Wykładami usłyszyło sześciu braci, wskazując na ostateczność czasów i zachęcając do wytrwałości w wierze, nadziei i miłości, oraz do świętobliwego życia. Była to prawdziwa uczta duchowa, przedsmak radości, której uczestnikami staną się zwycięzcy poza zasłoną. Te dwa dni bratniej społeczności minęły bardzo szybko i znowu trzeba było powrócić do codziennych zajęć; jednakowoż w sercach naszych pozostało drogie wspomnienie.

Zostało też uchwalone, aby przez łamy Straży podzielić się tą radością i błogosławieństwem, co też niniejszem czynimy. Załączając braterskie pozdrowienie wszystkim braciom tak z tej jak i z drugiej strony oceanu i życząc wszystkim błogosławieństwa Bożego, pozostajemy w bratniej miłości—

Zbór ludu Pana w St. Etienne—Francja.

Z DANIELSON, CONN.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy wiadomość o dwudniowej konwencji, która odbyła się na prowincji (na farmie) u braterstwa Litków, w okolicy Danielson, Conn., w dniach 1-go i 2-go Lipca b. r. Uczestników było do sto osób. Prawie wszystkie wschodnie Zgromadzenia były reprezentowane.

Była to uczta duchowa a także cielesna, albowiem rodzina Litków ugościła wszystkich cielesnymi pokarmami. Takie goszczenie, tak znacznej liczby uczestników wymagało znacznych trudów i kosztów ze strony braterstwa Litków. To też uczestnicy umieli ocenić to ich poświęcenie i wyrażają im wdzięczność za ich miłą i hojną gościnność.

Dodać można że jeszcze jedna dość poważna okoliczność złączyła się z tą konwencją, mianowicie złote wesele; albowiem w tym akurat czasie przypadał 50-letni jubileusz pożycia małżeńskiego braterstwa Litków starszych. Z okazji tej wszyscy uczestnicy złożyli jubilatowi serdeczne powinszowania.

Pokarmami duchowymi czyli wykładami usłyszyło pięć braci. Jedna siostra uczła swoje poświęcenie się Bogu, przez chrzest zanurzenia w wodzie. Na całej konwencji panował jeden duch, Duch Chrystusowy i miłości bratniej. Chociaż pogoda nie dopisała, to jednak nie wywarło ujemnego wrażenia na uczestników i na wszystkich twarzach odbijało się serdeczne zadowolenie.

PRZYSZŁE KONWENCJE

W CHICAGO, ILLINOIS

Zgromadzenie W. B. P. Ś. w Chicago, III zamierza urządzić trzydniową konwencję, w dniach 2, 3 i 4 września br., na którą serdecznie zaprasza wszystkich braci i sióstr ze Zborów okolicznych jak i z dalekich. Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku, gdzie odbywają się zwykle zebrania w każdą niedzielę popołudniu, tj. w Dr. Herzl Community Home, pod nr. 1335 N. California Ave., narożnik Evergreen Ave., przy Humboldt Parku.

Bliższych szczegółów chętnie udzieli sekretarz

Brat J. Jezuit,

4115 So. Sacramento Ave.

Chicago, Illinois

W WILMINGTON, DEL.

Druga podobna konwencja planowana jest w tym samym czasie na wschodzie, w mieście Wilmington, Del. na dniach 3 i 4 września. Zgromadzenie w Wilmington również serdecznie zaprasza braci i sióstr na tę uczcę duchową. Bracia dołmi do przemawiania są proszeni, by raczyli przybyć i dopomóc w duchowej usłudze. Programy nie będą wysyłane.

Konwencja ta odbywać się będzie na sali S. O. U. A. M., 907 Tatnell St., Wilmington, Del. Ze stacji kolejowej Pennsylvania brać tramwaj No. 8 i jechać ośm bloków do sał. Ze stacji Baltimore i Ohio brać tramwaj No. 10.

Bliższych informacji udzieli sekretarz

Brat W. Skokowski,

513 E. 3rd Street

Wilmington, Del.

Ponieważ około tej pory roku kończy się sezon konwencyjny, więc bracia i siostry z pewnością wykorzystają tę okazję i wezmą liczny udział w tych dwóch konwencjach. Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju zebrania, o ile odbywają się w dobrym duchu i w związku pokoju, są przewodem obfitego błogosławieństwa Bożego i zbudowania dla wszystkich uczestników.